Nr. 7. Lwów dnia 1. Października. Rok I.

Towarzystwo gospodarskie galicyjskie i jego organ.

Kazimierza hr. Wodzickiego.

I.

Zaszczycony wezwaniem na korespondenta do *Rolnika*, pragnę podług sił i zdolności przyczynić się do zamierzonego pożytku, aby zaś dopiąć celu, muszę szczerze wyznać moje zapatrywanie się na upłynione lata istniejącego Tow. gosp., na jego podstawy i przyjęte, oraz i wypełnione obowiązki, muszę wytyczyć jasno drogę, którą postępować ma, jeżeli pragnie krajowi przysporzyć korzyści, zdobyć wpływ i stać się dobroczynną instytucją krajową. Oparty na dwudziestoletniem doświadczeniu i nabytem przekonaniu, że jedynie rozprzestrzeniając zakres działania, Towarzystwo gospodarskie może uzyskać siłę działającą na kraj, którego rolnictwo i przemysł nie doznawało dotąd żadnej opieki, a oddalenie Galicji wschodniej od krajów wysoko w kulturze stojących, pozbawiało tę prowincję wszelkiej pomocy. Niemoc Tow. gosp., coraz więcej nawiedzająca bieda żyzny i bogaty kraj, upadek produkcji, zachwianie się majątków ziemskich, oto przyczyny, który zniechęciły obywatelów do Towarzystwa gosp., usunęły grunt, na którymby mogło działać. Spostrzegamy szczególne zjawisko: Dyrekcja się skarży na obojętność kraju, kraj na bezpożyteczność dyrekcji; w rzeczywistości zaś gospodarstwo i przemysł nie zostają pod wpływem i kierunkiem tej instytucji. Znając stan naszego kraju, musimy nabyć przekonania, że my nie możemy naśladować zagranicznych Towarzystw rolniczych w ich składzie i działaniu, mając odmienne potrzeby oraz i stosunki, musimy utworzyć podstawy do naszego kraju zastosowane, zająć pożyteczne stanowisko, musimy nareszcie uczyć, nie dając myśli współobywatelom, że kurs gospodarski wykładamy, zachęcać tak do czytania pism rolniczych i przemysłowych, jakoteż wzbudzić zamiłowanie do gospodarstwa i chowu zwierząt domowych, zaszczepić obowiązek pracy na ojczystej ziemi, pokochać zawód, który nam tradycja przekazała. — Nasze czasopisma częstokroć, aby zdobyć, że tak powiem, europejskie stanowisko, mniemają, że tym procederem zdobędą wpływ i oddadzą krajowi usługi, podniosłszy się nad

poziom padołu galicyjskiego, przedstawiają nam stopień kultury dziś dla nas nieprzystępny, stoją jak niektóre planety, nieudzielające cieplika krajowi — z tego wynika brak korzyści, a co smutniejsza jeszcze, brak prenumeratorów, czasopismo żyje z dnia na dzień subwencją, lub też ginie z braku żywotności. — My nie dla krajów poza granicami Galicji leżących pisać winniśmy, nawet nie dla zachodniej części kraju, która posiada swe pismo rolnicze, a to z powodu, że stosunki się odmiennie wykształtowały we wschodniej stronie, inne potrzeby czuć się dają, odmienne systemata gospodarstwa i produkcji nakazują doświadczenie. Znajczniejsze przestrzenie z mniej liczną ludnością, przejętą nieco wschodnią gnuśnością, zawikłane nader podstawy własności, oddalenie znaczne od handlu centralnego, wdzięczność ziemi, oraz mniej kosztowne mnożenie i utrzymanie inwentarza, jednem słowem stan warsztatu wschodniej strony kraju nakazuje nam w części stosować rady i nauki do niego, skrzętnie zbierane na tej ziemi i na pożytek producentów rozpowszechnione.

Czasopismo rolnicze w Galicji, jeżeli nie chce sobie dać świadectwa ubóstwa w naszym wieku i zginąć z braku prenumerantów, zmuszone jest zająć pracami obszerne pole. Zaprzeczyć się nie da, że nauki o kulturze ziarn i roślin, o ułatwieniu produkcji przez narzędzia i maszyny, nauka chowu zwierząt domowych, wielki pożytek sprowadzić może, wszakże uważam za wzniosły obowiązek do wypełniania i dziś konieczny, który się mieści w wyświecaniu naszych rozlicznych kwestji społecznych i administracyjnych, wskazywaniu naszych potrzeb tak Sejmowi jak i c. k. Władzom, wykazywaniu przyczyn upadku gospodarstw, oraz środków do odświeżenia i wzbogacenia źródeł, z których tak Rząd jak i my pragniemy czerpać, a które są bliskie wyschnięcia. Na poparcie mego zdania przytoczę tu rozporządzenie o policji polowej, również o czeladzi i polowaniu, które w zapomnienie poszły, pomimo że są ważne i podtrzymujące produkcję i kulturę. Kwestje granic i gminy, własności i uwolnienia gruntu od służebnictw, kredytu krajowego przystępnego dla ziemi, komasacja gruntów, przemiar tychże, zaprowadzenie hipotek dla mniejszych własności, pożyczek ludowych, że tak je nazwę, tak rozpowszechnionych, mających zapewniać robotnika, zarazy uniemożebniające chów bydła są to wszystko żywotne sprawy, należące do poważnego rozbioru w rolniczem piśmie. Podobne postępowanie oświeci kraj i wła-

dzę, ułatwi i uprości dyskusję, wskaże nieraz posłom środki do ratowania upadającego kraju. Rolnictwo jest ściśle połączone z przemysłem, administracją i sądownictwem, jest to jedna gałęź ekonomji politycznej — a zatem rolnictwo w sobie zamknięte żyć i postępować nie może, organ zatem jego nietylko o gnoju, pługu i bronie pisać powinien, lecz rozbierać wszystko co ma styczność z gospodarstwem krajowem.

Drugie zadanie pisma mieści się w kształceniu i zachęcaniu do nauk urzędników prywatnych, tych koniecznych pomocników warsztatu gospodarskiego, czasopismo rolnicze, obowiązane utrzymać przewodniczącą myśl, że oświeca i stwarza najtrwalsze podstawy krajowej produkcji, bez których gospodarstwo i przemysł dalej chromać będą na drodze mniemanego postępu; oto więc chodzi, aby treść czasopisma była pokuśną oraz i przystępną dla tego licznego zastępu. Interes najgłówniejszy producenta mieści się w najkorzystniejszem umieszczeniu swego produktu; oddalenie gospodarzy wschodniej Galicji od ważniejszych punktów handlowych czyni przedaże hazardownemi przez nieświadomość stosunków i widoków handlowych; *Gazeta rolnicza* prowadząca, że tak powiem, producentów na niebezpiecznej drodze handlowej, oddałaby rzeczywiste usługi, wzbudziłaby wdzięczność i otrzymałaby ten wpływ, który się należy organowi rolnictwa w kraju rolnym. Niejeden mi wskaże *Gazetę Narodową* i *Czas* za dostateczną busolę dla producentów, wszakże od wielu lat istnienia tych czasopism, przekonaliśmy się, że pierwsza zbiera wiadomości handlowe po kupcach lwowskich przed wydrukawaniem numeru, *Czas* zaś wskazuje nam, jakie były notowane ceny na targach krajowych, Gdańska i Londynu, Bochni i Krakowa, lecz to *post festum*, bez skreślenia widoków handlowych; na podstawie tych wiadomości producenci nie mogą układać planów, przedawać lub zachowywać produkta. W kraju zbytnie gniecionym podatkami z chimerycznym, nader szkodliwym klimatem, z obfitą produkcją spirytusów, z brakiem znacznych funduszów w rękach kupców, którzy zatem z dnia na dzień zakupują jak przekupki, częstokroć rękę tworząc, a nareszcie z tą rozpowszechnioną potrzebą pieniędzy, zmuszającą do spieniężenia swych produktów, to bywa przyczyną niekorzystnych rujnujących przedaży, oraz i niemożności spekulowania produktami, z ponoszeniem chwilowych ofiar, na podstawie prawdopodobnych danych. Ten ustęp trafi do przekonania każdemu z naszych gospodarzy, narzekaliśmy i narzekamy dotąd

że nie posiadamy nitki Arjadny w labiryncie handlowym, zdani na łaskę krajowych kupców z pomocą arendarzów i faktorów. „*Rolnik*“ zawiązawszy z niektóremi domami kontynentu, korespondencje, mógłby krajowi co miesiąc przedstawiać widoki handlu wskazywać produkta, które prawdopodobnie będą miały pokup, również i te, które targi europejskie poszukują.

Czasopisma rolnicze w większej części domów nierościęte leżą i nie wzbudzają zajęcia ani u dziedziców, ani też u urzędników, „*Rolnik*“ ma zatem nader trudne zadanie obudzenia chęci czytania o sprawach gospodarskich, obudzenia żądzy nauki, bez której krajowe gospodarstwo podnieść się nie może.

Wprawdzie nigdy dosyć potępiać nie możemy naszą tak rozpowszechnioną obojętność, dla drukowanych w kraju kartek, tę niechęć, która zniechęca piszących, sprowadza upadek naukowej literatury, nasze umysły trzyma w stagnacji, a hamuje wszelki stopniowany postęp ku oświecie, lecz z drugiej strony zbadajmy nasze prace w pismach rolniczych, a przyznamy, że treść nie bywała ponętną i zajmującą. Sprawozdania w nieskończonych rozmiarach ze zgromadzeń Tow. gosp. z dziwnym pospiechem i niecierpliwością zawsze odbywanych, najczęściej przerywanych, bez żadnych pożytecznych uchwał, wiadomości o członkach do sekcji należących, które albo się wcale nie zbierały, albo kończyły się na miłej, wzajemnie pocieszającej gawędce, pełnej współczucia dla klęsk i niedoborów, których bez wyjątku członkowie doznawali, dalej na rozwlekłych raportach, o krajowych szkołach, o braku funduszów i t. d., prace zaiste ważne, wszyscy bowiem czują doniosłość tych rolniczych instytutów, wszakże gdy większa część tomów „*Rozpraw*“ naszych mieściła obrazy nieponętne zgromadzeń i szkół, resztę miejsca artykuły, nieprzynoszące bezpośredniego pożytku, cóż dziwnego, że skłopotany wieśniak szukał lat kilka pomocy nauki, ratunku, a nieznalazłszy nic, przestał czytać, przestał płacić raty, wyrezonowawszy, że Towarzystwo gospodarskie pożytku nie przynosi, że „*Rozpraw*“ czytać nie warto.

Gospodarze postępowi ze skarbami doświadczeń korzyść przynoszących, czasopismu pomocną rękę podać powinni, dzielić się tem moralnem mieniem z współobywatelami, próby bywają zawsze kosztowe, do zamożnych należy je odbywać, a skutki sumiennie podawać do wiadomości publicznej. Rada szczera pochodząca z kraju, przyjęta będzie z wdzięcznością, rady zaś przetłómaczone z pism zagranicznych żadnego wrażenia na nas nie czy-

nią z powodu już to zwątpienia, już z przekonania, że to co dobre dla zagranicy, u nas na szkodę się obraca.

Czasopismo broniące naszych interesów, opiekujące się i kierujące produkcją krajową w jakichbądź gałęziach gospodarstwa i przemysłu, niemoże usunąć nauk przyrodniczych tak ściśle z rolnictwem połączonych, zdawałoby się, że bez znajomości chemji, zoologji i entomologji, rolnik nie jest wykształconym, a nawet w różnych okolicznościach radzić sobie nie potrafi. Spostrzegamy od lat wielu dziwne a zastraszające spustoszenia, zrządzone przez owady, zjawisko wcale dawniej nie znane, które nas doprowadzić musi do zbadania przyczyn złego, oraz zaniechania na lat kilka produkcji niektórych roślin.

Dalej jeszcze zwrócić muszę uwagę współobywateli na błędną drogę, którą poszedł chów zwierząt domowych, do tego stopnia błędną, że pożytku nie przynosi, i stał się koniecznym ciężarem gospodarstwa, krzyżując fałszywie, doprowadziliśmy najpożyteczniejsze gatunki zwierząt do tej szczególnej degeneracji, że krowy nabiału nie dają, woły nie wyrastają z rozmiarów ciołków, owce zaś wełny nie mają, i pozostają w niebezpieczeństwie życia, a chów koni potęgując szlachetność, przy naśladowaniu zagranicy, doprowadził obywatelów do tego rezultatu, że koni nie mają ani do jazdy ani też do pługa.

Krzyżujemy zwierzęta bez znajomości budowy i kształtów, krzyżujemy w nieskończoność, nie pozostawiwszy sobie granic nie określiwszy jasno celu, do którego dążymy; nasz system polityczny: burzyć, a nie stawiać, podkopywać odwieczne podwaliny społeczeństwa, twierdząc że coś na gruzach pożyteczniejszego się dźwignie, przenieśliśmy i do produkcji, dodając do tego łatwe do wytłómaczenia zniechęcenie, przy często powtarzanych wstrząśnieniach, doprowadziliśmy jedno i drugie do opłakanego stanu, stoimy bowiem na austrjackiem prowizorjum, lub puszczamy nasze łodzie na fale bez steru.

W tym stanie opłakanym żyjemy z dnia na dzień, nie przygotowując naszych warsztatów do tych zmian, które w przyszłości będą podstawą dobrego bytu. Nie spiesząc za postępem udowodnionym, nie naśladując pożytecznych przykładów, wystawiamy się na coraz pewniejszy upadek. Stan naszego kraju jest bezprzecznie opłakany, lecz zważmy, że i inne kraje przechodziły przez te stopnie, nim spotęgowały swe produkcje, stopniowe zatem przygotowanie a nieustanne, do koniecznych zmian w gospodarstwie krajowem, jest pierwszym obowiązkiem kierującego

pisma rolniczego, aby uratować ziomków od niszczących niespodzianek, tak jak bez iglicówek, bez głębokiej wiedzy strategicznej, oraz i znakomitej intendentury musiała nastąpić Sadowy klęska, tak też i nasz kraj nieochybnie nawiedzi katastrofa, jeżeli nie przygotujemy gospodarstw naszych do tych zmian, które za granicami naszego kraju ze znakomitą korzyścią przeprowadzone zostały. Zbyt długo wierni pozostajemy tradycji gospodarstw nam przekazanej stojąc na miejscu, cóż dziwnego że nas niebawem prześcigną i to z pewnością nie krajowcy, wyrywając warsztaty z rąk naszych, na których nie umieliśmy i nie chcieliśmy z pożytkiem produkować.

Czasopismo rolnicze, jako zbiór wiadomości i doświadczeń, udzielać musi rady, wskazywać niebezpieczeństwa znane ze szkodliwych skutków, które pod blaskiem znacznej niespodziewanej intraty wstrzymują stopniowy postęp i odrywają od przygotowawczego systemu; teorje podawane, wynalazki robione zgłębiać badaniami w kraju i dopiero po próbach na ziemi rodzinnej odbytych, zalecać lub też potępiać.

Chcąc stanąć na stopniu postępowego i kierującego gospodarstwem pisma, redakcja obznajomiona z literaturą rolnictwa i przemysłu, posiadająca rozliczne pisma perjodyczne, wychodzące w najmniejszym kraiku kontynentu, podawać powinna wyciągi i zachęcać obywatelów do nabywania tych pism, które rzeczywisty pożytek przynoszą. — Brak wskazywanych pożytecznych źródeł, w których pragnący czerpać pożyteczną wiedzę rolnik znalazłby ją, utrzymuje zgubną stagnację, uniemożliwia postęp.

Obowiązani jesteśmy zwracać uwagę i sumieniowi polskiemu polecać obowiązkową pracę na ziemi ojczystej dla przyszłości; nie dla siebie i dla rodziny pracujemy, lecz dla kraju, od bogactwa i kultury, od szczerej i rozumnej pracy byt nasz zależy. Niech każdy pracownik na swej skibie przejmie się tą myślą patrjotyczną, że na swej roli z miłością uprawianej większe sprawie oddaje usługi jak w walkach parlamentarnych, lub pasowaniu się jałowem z nieprzyjaźnemi nam żywiołami. Obudzić zamiłowanie do gospodarstwa, przywiązać obywateli do siedzib wiejskich, stworzyć z zawodu rolnika pasmo nieustającego patrjotyzmu dobrze zrozumiałego, oto szczytne posłannictwo pisma kierującego gospodarstwem krajowem.

O kształceniu rolników.

J. B. Chotomskiego.

IV.

Dla mężów dojrzałych, zastąpią Towarzystwa rolnicze miejsce szkół. Towarzystwa rolnicze obejmują tyle stosunków, dążności i celów, że prawdziwy gospodarz uczuje w nich rozróst swego ducha i tę rozkosz, którą człowiek myśli doznaje, widząc umożebnioną swoją działalność, swoją twórczość. W Towarzystwach leży wzajemne pouczanie się, wzajemny bodziec do czynu, ciągły postęp. Im więcej, im prędzej dziś jeden wynalazek za drugim goni, tem mniej w osamotnieniu żyjący gospodarz może z nich korzystać, o nich się dowiedzieć. Im który z gospodarzy płodniejszy w pomysły pożyteczne, tem więcej potrzebuje pomocy drugich, bo do wykonania tych pomysłów majątek jednego zbyt często za szczupły, zresztą pojedynczemu za niebezpiecznie wszystkiego na sobie doświadczać.

Im więcej doświadczeń człowiek przeżył, tem dojrzalszy; otóż w Towarzystwach rolniczych jest ciągły zbiór doświadczonych czynów, jest uśrodkowany rozum wszystkich.

A wreszcie jakiżbo miły stosunek nie wyradza się z tych ciągłych narad, zjazdów ku dobru powszechnemu. Obywatelskość rozkwita zajęciem się użytecznem i tylko dla niedołęgów, chorych lub bezmyślnych pozostaje włóczęga bez celu do obcych krajów, dla strwonienia mozolnie zaoszczędzonej pracy narodu, którą jest pieniądz, dla wyjawienia swoim i obcym: „Otóż ja — ani chcę, ani umiem stanąć na mnie przeznaczonym od losu stanowisku i wolę być trutniem, aniżeli pracowitą pszczołą w społeczeństwie, do którego należeć mam!

Towarzystwa rolnicze rozpowszechniają i na zewnątrz korzyści wielkie i to właśnie jest ich zadaniem także. Ogłaszanie rozpraw, wystawy narzędzi, płodów i zwierząt, zakładanie pól i łąk na rozmaite doświadczenia przeznaczonych, zaprowadzanie zarodowych owczarni, stadnin i t. p., szkoły gospodarcze, fabryki narzędzi rolniczych, wyznaczanie nagród, podejmowanie przez akcje większych prac melioracyjnych, rozdawanie użytecznych nasion, wzorów nowych sposobów uprawy i t. p., wszystko to przyczynia się do ogólnego postępu rolnictwa. — Dzięki tym środkom, rolnictwo staje się coraz to więcej ukształconą umiejętnością.

Lecz nie na tem koniec, bo jeżeli Towarzystwa rolnicze wiernie i gorliwie wypełniają swoje obowiązki, jeżeli staną się organami rzeczywistych potrzeb, dobrobytu i użytecznych prac, wnikną z porządku rzeczy w stosunki socjalne i polityczne kraju o tyle, o ile te stosunki z dobrobytem i potrzebami ludności się łączą.

Gruntowne i rozumne zajęcie się interesami produkcji, toruje drogę do stosunków, jakie ma kraj z rządem i pojedynczemi władzami tegoż.

Kto uważa na rozwój czasów naszych, ten zauważać musiał, jak postęp uprząta pozostałości z systemu feudalnego wieków minionych. Już system ten usunięty został z rządów, a więc i podział ztąd wynikający w społeczeństwie przestaje istnieć. Kastowość, przywilej, ustępuje obywatelstwu. W rolnic twie już nie stany, lecz ludność obiera i wyséła posłów swoich na sejm, i dla tego rolnictwo tracąc dawną swoją cechę, nie może polegać na opiece rządowej, potrzebuje nowej, a tą opieką są Towarzystwa rolnicze. Przez Towarzystwa rolnicze, potrzeby tak części jak i całego kraju dochodzą do świadomości najwyższego urzędnika państwa, którym jest monarcha, dochodzą przed trybunał najwyższej instancji, a tym jest sejm.

Skoro zadanie Towarzystw rolniczych jest tak ważne, zastanowimy się jeszcze nad ich ustrojem.

Dotąd Towarzystwa rolnicze, czy to niemieckie czy polskie, nie wydały owoców, jakich by się po nich spodziewać można. Działały bez ustalonego planu. Lecz niechby się każde Towarzystwo ukonstytuowane podzieliło na sekcje i na tyle sekcyj ile ich potrzeba do zastąpienia wedle istniejących okoliczności wymagań miejscowych, tak rozmaitych działów umiejętności, badania, jak i praktycznego wykonania rzeczy, a wynik tej organizacji pocieszy nas.

Potrzeba przeto urządzić:

1) w każdem Towarzystwie rolniczem wydział rolniczy, hodowli bydła, uprawy łąk, ogrodów, winnic, leśnictwa, technicznych prac, nauk przyrodniczych, doświadczeń i t. d.;

2) dyrekcję do każdego wydziału, pisarza i członków szczegółowo do każdego wydziału przeznaczonych;

3) dyrekcje i pisarze sekcji tworzą Towarzystwa centralne, które obiera swego prezesa i generalnego pisarza;

4) centralne Towarzystwo zestawia jasny pogląd na stan obecny rolnictwa uporządkowany, wedle działów, reprezentowanych przez sekcje;

5) otóż taki obraz rolnictwa, opracowany, zbadany, uzupełniony i poprawiony przez sekcje, będzie mógł być podstawą dalszych prac, gdyż po wyjaśnieniu pierwotnem, postęp, zatrzymanie się lub cofnięcie rozwoju w którymbądź kierunku będą łatwo spostrzeżone;

6) cel sekcji jasno wytknięty przez powyższe orzeczenie. Ich rzeczą na rozmaite postawione pytania odpowiadać wyrozumowaną teorją, lub wskazaniem praktyki, a dopóki jakakolwiek z podanych im spraw nierozwiązaną, dopóty trwa praca sekcji;

7) wydziały czuwać powinny i nad objawami postępu, jaki się w literaturze interesujący przedmiot im oddany ukaże, ich rzeczą baczyć i zapisywać to wszystko i umieszczać w sprawozdaniach swoich;

8) owe sprawozdania, tyczące się nowych odkryć i postępu w każdym fachu umiejętności rolniczej, albo zostaną uznane za dobre, a treść ich za ogłoszenia i rozszerzenia godną, lub też za wymagające dalszych badań i sprawozdań;

9) z tych sprawozdań utworzy się materjał do ogólnego rocznego sprawozdania Towarzystwa.

Sprawozdanie ogólne mieścić winno w swojej historycznej części bieżące Towarzystwa sprawy, a swojej naukowej części pogląd na postęp całej umiejętności gospodarczej i pojedynczych jej odnóg — pogląd oparty na sprawozdaniach wydziałów:

10) walne zebranie rolników i leśników, zaś podzielone także na wyżej wzmiankowane sekcje, roztrząsałoby krytycznie raz jeszcze prace pojedynczych sekcyj Towarzystw, dzieląc je na niewątpliwe prawdziwe i na wątpliwe. Tym sposobem krzewiąca się oświata ogarnęłaby kraj cały. Tym sposobem urządzone Towarzystwa dałyby popęd do nowego życia. — Niemcy, których lubią brać za wzór porządku i zmyślnej organizacji, wpadli na myśl złączenia i centralizacji wszystkich Towarzystw rolniczych w Niemczech.

Kongres niemieckich rolników we Frankfurcie nad Menem, w roku 1848 podał ku temu następujące zasady:

1) potworzyć w Niemczech tyle i tak licznych Towarzystw, ażeby każdemu interesującemu się rolnictwem, przyłączenie się

do któregokolwiek z nich nie zabierało wiele czasu, ani nie kosztowało wiele zachodu i pieniędzy;

2) zadaniem tych Towarzystw: wyświecać i odkrywać rolnikom miejscowe dla nich korzystne okoliczności; opisać stan obecny, potrzeby naglące pojedynczych miejscowości i wpoić tę wiedzę w interesentów, starać się zarazem jak i czem złemu zapobiedz;

3) kilka razem zebranych takich pojedynczych Towarzystw, tworzą jedno większe Towarzystwo, a członkiem większego Towarzystwa może zostać każdy członek pojedynczego;

4) obowiązkiem tych Towarzystw dbać, starać się i naradzać nad potrzebami i rozwojem rolnictwa;

5) stosunek Towarzystw do rządu, zupełną niezależność i samodzielność;

6) odpowiednio do potrzeby i do obszaru, te Towarzystwa w rozmaitych krajach niemieckich spoją się w dalsze ogniwa, i to w taki sposób, ażeby w końcu w każdym kraju niemieckim utworzony został jeden najwyższy organ wszystkich tych Towarzystw;

7) równocześnie utworzą się przez wolne wybory z pośród rolniczych Towarzystw Izby rolnicze, czyli radzcy rolnictwa, którzy rządy o potrzebach i życzeniach rolnictwa zawiadamiać będą, a zarazem w sprawach tyczących się rolnictwa rządowi pomocą być mogą;

8) Towarzystwa rolnicze pojedynczych państw niemieckich wybierają tych członków, z których ma się utworzyć Towarzystwo centralne niemieckich gospodarzy;

9) poseł taki do centralnego Towarzystwa, obiera się na 40.000 mieszkańców jeden;

10) sprawy centralnego Towarzystwa załatwia w czasie pomiędzy jednem a drugiem zebraniem:

a) Rada nieustająca, której większość stale w miejscu centralnem zamieszkiwać musi;

b) Rada czasowa, która perjodycznie się na narady zbiera.

W krótkości tedy zebrawszy co do mechanizmu Towarzystw powiedziano, tworzyć wypada Towarzystwa miejscowe, parafjalne, okręgowe, powiatowe, prowincjonalne, i te wszystkie spływając jak małe strumyki do rzeki, zlać się powinny w jedno centralne Towarzystwo.

Jeżeli dla kogo to dla nas, jeżeli gdziekolwiek to w Galicji konieczność wymaga jak najprędszego uorganizowania się w po-

wyższy sposób, ażeby po tylu świeżych nieszczęściach i po tylu dawniej przebytych klęskach mienie społeczne zachować, wzbogacić. Galicja jedyna posiada dotąd skarby nieocenione w lasach w oleju skalnym, w trzodach bydła, w zbożu.

Jakżeby łatwo urządzić zyskowną sprzedaż tych płodów za pomocą dobrej organizacji.

Drzewo, ten drogocenny a dotąd tak marnotrawiony lub nieużyty towar leśny, opłaciłoby wszelkie trudy i koszta, byle uregulować jego odpływ.

Nieodżałowanej pamięci Aleksander Połujański, autor o lasach Polski, Rusi i Litwy, starał się także o przeprowadzenie tej myśli. Śmierć wydarła go nam przedwcześnie, wypadki lat ostatnich wstrzymały wykonanie planu, którym się i czcigodny hr. Andrzej Zamoyski wielce interesował. Z łona Towarzystw rolniczych powinny wreszcie i domy zleceń być ustanawiane, lecz sprawy kupieckie powierzać kupcom, a nie bawiącym się w kupiectwo.

Zanim pracę niniejszą zakończę wspomnę jeszcze o bardzo użytecznym instytucie, który przez rolników niemieckich Marchji Brandeburgskiej zawiązany został temu lat dwa w Berlinie.

W rogu ulic Charlotten i Mittelstrasse, w części ogromnego domu zajezdnego „Hotel de Rome“ umieścił się klub agronomiczny, rodzaj kantoru informacyjnego dla członków tego klubu, w którym oprócz wygodnej i taniej restauracji, czytelni, bilardu znajduje się w biurze księga informacyjna. Każdy z członków, jeżeli co ma do pozbycia, lub jeżeli co chce nabyć wpisuje w odpowiednie rubryki, jak się nazywa, gdzie zamieszkuje na wsi i gdzie w Berlinie — i czego chce.

Oficjaliści, kupcy przyjmowani są także za członków klubu agronomicznego. Pominięcie przy wymianie swoich potrzeb niebezpiecznych często pośredników i zaoszczędzenie wydatków na niepewne podróże, lub na niepewny towar lub inwentarz, jest owocem klubu tego.

O korze mydlanej amerykańskiej Kwilaja (Quilaya)

zwanej, z drzewa w Chili rosnącego.

Z roczników gospodarskich w państwie królewsko-Pruskiem (*Annalen der Landwirthschaft für die königl. preuss. Staaten*) dowiadujemy się:

1) że co do skutku funt kory kwilajowej zastępuje trzy funty mydła zielonego;

2) że mycie wełny owiec szlązkich bardzo cieńko wełnistych, a w tłuszcz bardzo obfitej, czy to na samem zwierzęciu, czy też po strzyży odbywać się może odpowiedniej życzeniom kupców tą korą, aniżeli wszelkiemi innemi dotąd znanemi środkami. Gatunki wełny tą korą myte, zasłużyły niezaprzecznie na pierwszeństwo przed wełną mydłem mytą, bo nietylko że wełna pozbyła się dostatecznie tłuszczu swego, ale i najzupełniej utraciła brud, stała się rozłazistą i miała połysk rzadkiej piękności;

3) że kora kwilajowa jest najsposobniejszym środkiem do mycia farbowanych materji wełnianych i jedwabnych, i zaleca się tak dla techniki na wielką miarę, jak i do używania w prywatnych gospodarstwach domowych.

Próby robiono, biorąc pół aż do całego funta kory, gotowanej zwolna w 100 kwartach wody. Mycie płynem jasnym odbywało się w temperaturze 18—30° R.

* *
*

W skutek tego ogłoszenia, wiele domów handlowych, jak o tem donosi pan Gehe, kupiec hurtowy w Dreźnie w sprawozdaniu z Września r. b., otrzymało wielokrotne i ponawiane wezwania o dostawienie kory kwilajowej do mycia nią wełny; można więc z tego na pewno wnosić, że z używania tego środka do mycia uznano wielkie jego zalety.

Aby się przekonać o skuteczności rzeczonej tu i w rocznikach ogłoszonej kory kwilajowej, robiłem próby, biorąc do nich w braku wełny bardzo cienkiej, wełnę surową z owiec krajowych, i prałem takową odwarem kory kwilajowej, a oddzielnie mydłem, powtarzając dwukrotnie każde takie pranie, i przepłókując potem jeszcze dwukrotnie w wodzie czystej. Załączone tu próbki: *a*) wełny surowej; *b*) tejże wełny, pranej mydłem; *c*) wełny surowej, pranej odwarem kwilajowym, — świadczą o skutku. *)

---

*) Próbki wełny złożone zostały w biórze Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego, gdzie je każdy oglądać może. Już na pierwsze wejrzenie odznacza się wełna prana za pomocą odwaru kwilajowego rzadką białością, przedstawiając zarazem znaczny stopień elastyczności obok miękkości, łagodności i delikatności w poczuciu — przymiotów, które z trudnością osiągnąć się dadzą za pomocą innych dotąd znanych środków sztucznych, a które przez kupców i fabrykantów wielce są — szczególniej u cieńkiej wełny — poszukiwane. (Przyp. Red.)

Że kora kwilajowa daleko dzielniej od mydła przyczynia się do oczyszczenia wełny z brudu i tłuszczu, dowód i w tem, że wełna po wymyciu tą korą i wyschnięciu straciła do 40 procentu na wadze, a po wymyciu mydłem strata na wadze wyniosła tylko 28 procentu. Ubytek wagi u wełny czystszej wynagradza sowicie cena jej wyższa przy sprzedaży.

Kory kwilajowej dostać można na funty w aptece sprawozdawcy, funt po 46 centów wal. austr.; w większych zaś naraz ilościach już utartej dostanie taniej przez dom handlowy, pana Józefa Voigta w Wiedniu, Hohenmarkt Nr. 1.

We Lwowie w Wrześniu 1867.

Teodor Torosiewicz.

Kongres jedwabniczy w Wiedniu.

(*Z kancelarji Towarzystwa gospodarskiego lwowskiego.*)

Ministerjum handlu i gospodarstwa nadesłało do tutejszego Towarzystwa gospodarskiego broszurkę pod napisem: *Ênquete über den Seidenbau in Oesterreich.* Jestto obraz stanu jedwabnictwa w monarchji austrjackiej ułożony wskutek cesarskiego pisma odręcznego z dnia 15. Października 1866 *jako podstawa do narad dla zebrać się mającego kongresu producentów jedwabiu w Wiedniu.* Z odnośnych wykazów i tablic wyjmujemy dane, które się tyczą *Galicji.* W naszym kraju istnieją dwa stowarzyszenia dla hodowli jedwabników: jedno w *Biale* obejmujące uczestników w obwodach: *Tarnowskim, Bocheńskim, Wadowickim* a nawet na *Spiżu.* Stowarzyszenie to liczy 4 szkółek morwowych drzew, w tychże 41.369 młodych drzew, 78 starych i 18.000 szczepów. Każdy nauczyciel Wadowickiego obwodu otrzymał $^1/_4$ łóta nasienia morwowego. Stowarzyszenie to zebrało w roku 1866 10 funtów kokonów. Hoduje ono jedwabniki japońskie, polevoltini, medjolańskie i bułgarskie; sprowadza je z Opawy i Pragi: lecz także ma i własnego chowu; z Gross-Zinkendorf i od Arm. Cohn w Wiedniu, także od Steirera w Pradze (bardzo nieszczęśliwe).

Drugie stowarzyszenie istniejące w *Brzeżanach* posiada 10 do 12 szkółek, 23.282 drzew morwowych i produkowało 116 funtów kokonów (sam przełożony p. *Kwistek* dał utkać ze swojego jedwabiu $3^1/_2$ tuzina chusteczek) i hoduje medjolańskie i japońskie jedwabniki, nasienie (grains) produkuje sam p. Kwistek, sprowadza je także z Opawy i z ministerjum handlu (ja-

pońskie, via Christomano). Najwięcej drzew morwowych posiada *p. Józef Zminkowski* w Brzeżanach; jedwab produkowali tylko p. *T. Kwistek* w Brzeżanach (76 funtów) i *ks. Jan Woliński* w Tudorowie (40 funtów).

Pogląd handlowy. **Ze Lwowa**. (Ze sprawozdań *Gaz. lwowsk.*) *Gazeta lwowska* konstatuje stagnację w handlu zbożowym w początkach b. m. i donosi, że kilku komisantów udało się do Węgier dla obracania swemi kapitałami. Według zdania doświadczonych spekulantów można sobie robić nadzieje na wywóz żyta i owsa do Niemiec na przyszłą wiosnę. W roku przeszłym było zboże galicyjskie bardzo cenione na targowicach zagranicznych i dzisiaj jeszcze przyznanoby im przy równych warunkach pierwszeństwo przed węgierskiem. Pszenica węgierska piękna na oko nie wydaje tak pięknej mąki jak galicyjska. Spodziewać się więc można, że zboże galicyjskie a osobliwie pszenica będzie cokolwiek droższą w Niemczech niż węgierska.

O uprawie *chmielu* donosi *Gaz. lwowska* jakoby się podnosiły w Galicji z każdym rokiem. We wschodnich obwodach będzie na sprzedaż około 6.000 ctn. Chmiel galicyjski w celniejszym gatunku (który mówiąc nawiasem równa się co do jakości chmielowi z Rothkirchen Auscha) płacą cetnar po 80 do 90 zł. a. Większą część kupują handlarze bawarscy i wywożą do Anglji. W tutejszych browarach mieszają zwykle chmiel galicyjski z czeskim i bawarskim. Do Pragi odchodzi także mała część chmielu galicyjskiego. Wywóz *jaj* do Prus przybrał znaczniejsze rozmiary. Nadchodzą także znaczniejsze partje *lnu* przeznaczone do przędzalni morawskich i czeskich. Loco Lwów płacono *pszenicę* 170 fnt. 13 zł. a., z odstawą w Listopadzie 11 zł. a., najprzedniejszą dworską po 11.60; *żyta* 160 fnt. 7.50, z późniejszą odstawą 6.40 — 6.50; na *jęczmień* odbyt słaby, korzec 140 fnt. płacono po 5 zł. a.; *owies* 100 fnt. 2.40—2.60.

Na targowicach zamiejscowych były ceny następujące:

Bochnia. *Pszenica* 170 fnt. 12.90; *jęczmień* 140 fnt. 4.70; *żyto* 160 fnt. 7.90; *owies* 100 fnt. 4 zł. a. Na wszystkie gatunki zboża niema odbytu.

Tarnów. *Pszenica* 170 fnt. 11—11,50; *żyto* 160 fnt. 7.20 do 7.50; *jęczmień* 138 fnt. 4.50—4.75; *owies* 100 fnt. 2.75—3 złr. Ceny nie spadają pomimo braku dowozu i popytu.

Dębica. *Pszenica* 170 fnt. 11.60; *jęczmień* 137 fnt. 5 zł. a.; *żyto* 160 fnt. 7.30; *owies* 98 fnt. 2.50; pszenica trzyma się w cenie, na jęczmień popyt słaby, na żyto i owies niema popytu.

Rzeszów. *Pszenica* 168 fnt. 11 zł. a.; *jęczmień* 141 fnt 5.40; *żyto* 168 fnt. 6.60; *owies* 99 fnt. 2.60. Dowóz słaby, handel ożywiony.

Jarosław. *Pszenica* 169 fnt. 12.40; *żyto* 160 fnt. 6.90; *jęczmień* 140 fnt. 3.35; *owies* 98 fnt. 3 zł. a. Dowóz słaby, odbyt bardzo mały.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym przez Kraków do Oświęcima 1.790 sztuk.

Trwała pogoda sprzyjała pracom gospodarskim. W wielu okolicach ziemniaki zgniły skutkiem wilgoci. Zbiór lnu zdaje się być obfitszym jak w roku zeszłym.

D. 23. Września. Handel towarowy był dość ożywiony z powodu nadchodzących z targu berneńskiego transportów. Nadeszło także kilka partyj sukna berneńskiego przeznaczonych do Rosji. Natomiast dowóz wełny jest w tym roku bardzo słaby. Ciągłe spadanie ażja na srebrze wywiera szkodliwy wpływ mianowicie na wywóz do Wrocławia, przeto handel wtedy tylko mógłby się ożywić, gdyby właściciele skłonili się do zniżenia swoich żądań. Majętniejsi właściciele dóbr udają się sami na targi i zyskują przynajmniej to, co byliby zyskali ich komisanci. Przednią *wełnę* płacono tu po 200 do 205 zł. a., średnią po 125 do 150 zł. a., ordynaryjną po 105 do 115 zł. a. *Tytuń* w tym roku znowu nie udał się w Galicji. Pierwsze przymrozki na początku tego miesiąca wiele zaszkodziły tytuniom mianowicie w okolicy Kołomyji. Stagnacja w handlu szmatami panująca obecnie na wszystkich targowicach austrjackich mniej zaszkodziła handlowi galicyjskiemu jak z początku sądzono, ponieważ handlem tym zajmują się pomniejsi spekulanci i dla własnej egzystencji przystawać muszą na jakąkolwiek cenę. Spadnięcie cen tego artykułu najmniej dotyka tych, którzy zakupują w bardzo małych partjach, ci bowiem choć nie wiele zyskują, ale też nie są narażeni na znaczniejsze straty. Szmaty lniane płacą po 9.75 za cetnar, ordynarniejsze po 5.15. O handlu nafty nic jeszcze pomyślnego donieść nie możemy.

Handel zbożowy leży odłogiem i ogranicza się na konsumcję miejscową. Do Niemiec północnych nadchodzą ciągle ogromne transporta zboża z Węgier, nawet do Galicji nadesłano kilka partyj pszenicy węgierskiej, które zostały zakupione do młynów parowych w zachodnich obwodach. Podczas gdy pszenica węgierska aż do Krakowa utorowała sobie drogę, z obwodu Tarnowskiego wywieziono do Prus około 2.000 korcy żyta. Spadające ciągle ażjo na srebrze tamuje wywóz żyta. Loco Lwów płacono *pszenicę* korzec 160 fnt. po 11 zł. a., cięższych gatunków prawie wcale niema. *Żyto* 156 fnt. płacono po 6.75 i niżej. Niepewność co do obfitości tegorocznego zbioru żyta wywołała stagnację, którą usunie zapewne dopiero znaczniejszy dowóz na targowice. *Jęczmień* 140 fnt. płacono po 5 zł. a. i zakupiono wiele do browarów galicyjskich. *Owies* 100 fnt. płacono po 2.40 w większych partjach. Zbiór owsa miał być tego roku pomyślny, i zapewniają powszechnie, że na wiosnę wywóz tego artykułu będzie możebny. Wywoz wyrobów mącznych z Galicji do innych prowincji ustał prawie zupełnie.

Na targowicach zamiejscowych ceny były następujące:

Tarnów. *Pszenica* 168 fnt. 12 zł. a.; *żyto* 159 fnt. 6.90; *jęczmień* 138 fnt. 5.40, owies 100 fnt. 2.70. Nieco żyta wywieziono do Prus. Liweranci rosyjscy zakupują owies na granicy.

Rzeszów. *Pszenica* 166 fnt. 11.25, *żyto* 158 fnt. 6.50; *jęczmień* 139 fnt. 5.10. Przy słabym dowozie i nieożywionym popycie sprzedano tylko nieco żyta i pszenicy.

Jarosław. *Pszenica* 168 fnt. 11.50; *jęczmień* 140 fnt. 5.15; *żyto* 159 fnt. 7 zł. a.; *owies* 100 fnt. 2.80; odbyt ograniczony tylko na konsumcję miejscową.

Przemyśl. *Pszenica* 168 fnt. 12.10; *żyto* 160 fnt. 7.20; *jęczmień* 141 fnt. 5.30; *owies* 100 fnt. 2.75; targ nieożywiony, popyt słaby.

Bydła rzeźnego i opasowego wywieziono w tygodniu ubiegłym z Galicji przez Kraków 1.650 sztuk do Oświęcima, zkąd będą posłane do Lipnika Florisdorfu.

— (*E.*) *Na Szląsku* wypadł sprzęt *żyta* poniżej mierności, mianowicie jest ono bardzo mało namłotne, chociaż słomy dużo daje. Ziarno jest zresztą niezłe i szefel nowego żyta jest tylko o 3 sgr. tańszy niż stare; spodziewać się więc należy lepszych cen na nie gdy przeschnie, niż na stare. W górach wypadło zniwo obficie, chociaż się spóźniło z powodu niestałej pogody. Burze ochładzały tu już w początkach Sierpnia powietrze do tego stopnia jakbyśmy już jesień mieli; pomimo tego sprzyjał ten stan pogody gospodarstwu. *Czerwoną koniczynę* koszono trzy razy a otawa była już w pierwszych dniach Sierpnia dobra do koszenia. *Nasienia koniczyny* białej i czerwonej jest bardzo wiele, tylko utrudnione było zwożenie go. *Ziemniaki* stoją dobrze, jednak pojawiła się we wczesnych gatunkach znowu choroba. *Buraki* udały się także, tylko dużo koło nich zachodu z powodu obfitego chwastu. Żniwo było utrudnione, ale nic się nie zepsuło. *Ściernie* są bardzo obfite, tylko owce niemogły z nich bardzo korzystać dla niestałej pogody. *Krowy* dają dobry pożytek, dlatego też spadło masło w cenie.

— *W Czechach* wypadło żniwo obficie i dobrze. *Pszenica i jęczmień* udały się doskonale. *Strączkowe rośliny* obfitują w strączki. *Ziemniaki* wczesne kopano w pierwszych dniach Sierpnia i miano bardzo dobry wydatek, późniejsze nie pozostawiają nic do życzenia. Zgnilizna niepokazała się nigdzie. *Buraki*, *rzepa* udały się powiększej części nadzwyczajnie. Podobnież *konopie*, *len*, *rośliny pastewne*, *chmiel i owoce*. W handlu zbożowym obrót znaczny, sprzedaże idą łatwo i kupcy niewiele się targują. Liczymy na znaczny wywóz, bo we Francji i zachodnich Niemczech wypadło żniwo niedobrze.

— *Stan targowicy pragskiej*. *Bydło:* Wołów przypędzono w ciągu Sierpnia aż do 7. Września na targ pragski 467 sztuk, przedano z tych dla Pragi 216 sztuk po cenach wzrastających od 123.83 aż do 126.78, sztuka wagi średniej: 824, 848, 885 i 889 fnt. *Cielęta* przedawano po 27 centów aż do 33 centów za funt; barany po 17 do 22 centów za funt; wieprze po 29 do 32 centów za funt.

Pszenica spadała w cenie od 1. Sierpnia do końca miesiąca z 6.79 aż do 6.6, we Wrześniu poszła w górę na 6.17; waga średnia mierzycy 83 fnt.

Żyto spadało podobnież od 5.12½ aż do 4.18½ i poszło w górę na 4.86 za mierzycę średniej wagi 87½ fnt.

Jęczmień od 3.68 do 3.23 w ciągłem spadaniu za mierzycę średniej wagi 72½ fnt.

Groch średnia cena mierzycy 4.75.

Owies w zmiennej cenie, najdroższy 10. Sierpnia: 2.65, najtańszy 24. Sierpnia 2.18, we Wrześniu 2.20 za mierzycę średniej wagi 46 fnt.

Ziemniaki od 1.51 na 1.16½ spadały. *Siano* za cetnar od 1.80 do 1.95 zmiennie. *Słomy* cetnar także w zmiennych cenach od 90 cnt. do 1.25 zł. a.

Zatec 13. Września. *Chmielu* sprzęt jest już ukończony w samem mieście i okolicy. W dalszych stronach jeszcze nie ukończony, ale się z nim spieszą, bo posucha szkodliwy wpływ wywiera. Wskutek tego będzie dużo ciemnego i mięszanego towaru, a przez to i ceny bardzo różne. Ceny trzymają się tu po 110 aż do 145 zł. a. Obecność kupców z Pilzna i małe zakupna miejscowego stowarzyszenia piwowarów uczyniły producentów cokolwiek wstrzemięźliwemi. Nadzieja na lepsze ceny zyskała także pochop przezto, że posucha psuje chmiel jeszcze niezebrany. Pomimo tego jest żniwo obfite, ale spodziewamy się, że Anglja będzie musiała wkrótce kupować chmiel na stałym lądzie. W Ameryce jest także sprzęt tak mały, że zakrawa na nieurodzaj.

Z Wiednia piszą 2. Września. Posucha służy sprzętowi zboża jeszcze niezwiezionego, zato utrudniony jest wzrost roślin okopowych. Jednak i o te nie wiele jest obawy, bo już bliskie dojrzałości. Targ tutejszy zbożowy niezbyt ożywiony, w cenach niema zmian. Najożywieńszy jest targ francuzki. W Anglji przewyższyło żniwo wszelkie oczekiwanie. Na niemieckich targach nierobią nowych tranzakcji. Uderzającą jest konkurencja węgierskiego zboża na wszystkich targach europejskich. Na targach w monarchji trzymają się ceny wskutek zagranicznego poszukiwania. *Woły* przedawano tu za sztukę 450—640 fnt. wagi po 150 — 207.50, za cetnar 26.75 — 30 zł. a. *Smalec* wieprzowy po 39.25 do 40.50 i sadło morawskie i szlązkie 46—48 zł. a. za cetnar.

Dnia 7. Września były ceny następujące: *Mięsa wołowego* cetnar wagi rzeźn. 28.57. *Konopie* apatyńskie 19.50 — 21.50, polskie 17.50 do 19.50, takież czesane 25—31 zł. a. *Len* morawski surowy 25.50 do 36.50, polski surowy 19 — 22 zł. a. *Chmiel* zatecki z r. 1867 160—165 zł. a., z Auszy r. 1868 126 zł. a.

Konicz czerwony, czyszczony 29.50—30, biały 35—42 zł. a., *kapusta* mierzyca niższo-austrjacka 5.62.

Olej rzepakowy wiedeński rafinowany 24—25 zł. a. *Olej lniany* austrjacki 32.50—33 zł. a. *Śliwki* tureckie 25—26 zł. a., styryjskie 22—23 zł. a. *Krochmal pszenny* najlepszy 18.50—19 zł. a., *kartoflowy* najlepszy 13.75 zł. a. *Potaż* illyrs. 18.25—18.75 zł. a. *Rogi wołowe* niemieckie 100 sztuk 7—8 zł. a., węgierskie 23.50—25.50 zł. a., illyrskie końce rogów 12.50—14.50 zł. a. *Skóry* wołowe węgierskie z rogami świeże 26—27 zł. a., suche 56—60 zł. a. *Skórki cielęce* wiedeńskie suche bez głów 148—152 zł. a. cetnar. *Skóry końskie* 6—6.50 sztuka. *Włosień koński* długi nieprzyrządzony 90—100

zł. a. *Wełna* jednostrzyżna 170—180 zł. a., średnia 125—140 zł. a.· czesanka średnia 120—125 zł. a. *Sadło wieprzowe* 42—43.50 zł. a, *Słonina* wędzona 41.25—42.50 zł. a. *Łój* 32—32.50 zł. a. *Miód* węgierski 18—19 zł. a. *Wosk* żółty banacki 128—130 zł. a. *Spirytus* 30—33 stopniowy po $58\frac{1}{2}$ — 59 centów stopień; rafinowany 35 stopniowy 62—$62\frac{3}{4}$ centów stopień.

(*J. B. Chot.*) Zboże niezmiennie się trzyma w wysokich cenach, również i spirytus. W Anglji z powodu otwarcia kolei Terespolsko-Warszawskiej, która 2 lata przed oznaczonym czasem otworzoną została, oraz i wieść, że kolej z Bałty do Kijowa niezadługo do użycia publiczności oddaną zostanie, handel zbożem w niejakiej stagnacji, spodziewają się bowiem tamże, że w skutek tego cena pszenicy w Anglji spadnie o połowę, t. j. na 2 tal. za szefel, podług cen teraźniejszych. Niewątpliwie, że tak linje już ukończone, a zwłaszcza przedłużenie Terespolskiej koleji ku południowi, sprowadzi przewrot znaczny w teraźniejszych stosunkach handlowych. Porty bałtyckie, a zwłaszcza Królewiec zagarnie produkta tamtych stron ku sobie. Współzawodnictwo bowiem portów morza czarnego ulegnie przewadze nadbałtyckich, których bliskość Anglji wynosi nad wszelką możliwą konkurencję.

Zwracamy przeto uwagę ziomków naszych na Królewiec, który powinien zostać koniecznie obsadzony kolonią kupców polskich.

Ceny oleju skalnego podniosły się o 12 franków na 100 kilogr., czyli o 1 tal. 18 sbr. na 100 fnt. niemieckich, o 3 złr. na 1 ctn. wiedeńskim. Miło nam donieść, że spółka rodaków, do której i z księstwa Poznańskiego dziedzic dóbr Grewa z Borku należy, zwrócili kapitały swoje na eksploatowanie tego skarbu, tak obficie w Galicji znajdującego się. Dom wiedeński Faber et Comp. był jedynym eksploatorem dotychczasowym tego produktu, marnowanego niebacznie przez żydów i wieśniaków.

O ile zysku ztąd wpłynąć może, świadczy okolica Oil Countrie w Ameryce, z której w 2gim roku pod odkryciu źródeł w r. 1862. sprzedano oleju węglowego za 100 miljonów talarów. W jakim stopniu zaś wzrasta konsumcja tego towaru, dowodem Gdańsk, który sprowadził w r. 1865. z Ameryki 4.020 ctn., w r. 1866. 17.861 ctn., Antwerpja zaś przeszło 180.000 beczek oleju sprowadza.

Wobec coraz groźniejszej postawy europejskich mocarstw do siebie, niepewność paraliżuje wszelkie handlowe przedsięwzięcia.

Handel zapasami wełny odbywa się powoli lecz stale, ku podwyżce idąc.

Handel chmielu będzie dla właścicieli bardzo intratny, bo zbiór chmielu niezadawalniający w przecięciu.

Bydło opasowe w ubiegłych 15 dniach miało niepewny, częstokroć trudny pokup.

Cena dóbr w Poznańskiem i w Prusach bez żadnego ożywienia. Na Litwie i w krajach zabranych bezrozumne wyniszczanie obywatelstwa, haniebniejsze od rozboju i najpospolitszej kradzieży. Z Galicji — ruchy Moskwy — odstraszają wszelką chęć zakupu majątków tamże.

Rozmaitości.

(*Dalszy ciąg wiadomości o zawiązanych oddziałach Tow. gosp.*)

Przewodniczącym oddziału *Bóbreckiego* obrano p. *Alojzego Bocheńskiego* — radnymi pp. *Hipolita Czajkowskiego, Jana Hirschlera, Józefa Pieńczykowskiego* i *Aleksandra Wybranowskiego*. — Delegatami na ogólne Zgromadzenie mianowano pp. *Alojzego Bocheńskiego* i *Hipolita Czajkowskiego*. —

Przewodniczącym oddziału *Brodzkiego* obrano p. *Karola Hubickiego*, radnymi pp. *Henryka Górskiego, Władysława Kunaszowskiego i Antoniego Świeżawskiego*. Wybór delegatów na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa, odłożono do następnego zebrania.

Przewodniczącym oddziału *Brzeżańsko-Podhajeckiego* obrano p. *Leona Suchodolskiego*, radnymi pp. *Józefa Bocheńskiego, Józefa Jakubowicza, Wojciecha Jankowskiego i Feliksa Poradowskiego*. — Zastępcami radnych pp. *Antoniego Łuczkiewicza* (członek oddziałowy) i Dra *Ludwika Wolskiego*. — Delegatów na ogólne Zgromadzenie dotąd nie wybrano.

Przewodniczącym oddziału *Drohobyckiego* obrano p. *Marjana Dylewskiego* — radnymi pp. *Wiktora Błażowskiego, Fryderyka Sabatowskiego* (członkowie oddziałowi) i *Stanisława hr. Tarnowskiego*. — Wybór delegatów odroczono do następnego zebrania.

Przewodniczącym oddziału *Jarosławskiego* obrano *księcia Jerzego Czartoryskiego* — radnymi pp. *Stanisława Chojeckiego, Fryderyka Jahna* i *Edwarda Micewskiego*. — Delegatami na ogólne Zgromadzenie mianowano *księcia Jerzego Czartoryskiego* i *Stanisława Skrzyńskiego*.

Przewodniczącym oddziału *Kamionki Strumiłowej* obrano p. *Tytusa Kielanowskiego* — radnymi pp. *Feliksa Bartmańskiego, Tadeusza Wasilewskiego* i *Marcina Wolskiego*. — Delegatów na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa dotąd nie wybrano.

Przewodniczącym oddziału *Tarnopolskiego* obrano p. *Antoniego Rogala Zawadzkiego* — radnymi pp. *Juljusza Korytowskiego, Leona Koźmińskiego* i *Hipolita Orłowskiego*. — Delegatami na ogólne Zgromadzenie mianowano pp. *Kornela Suchodolskiego* i *Kazimierza Szeliskiego*.

Przewodniczącym oddziału *Rawskiego* obrano p. *Józefa Jabłonowskiego* z Rawy — radnymi pp. *Ludwika Hierowskiego, Antoniego Jabłonowskiego, Sylwestra Krzyżanowskiego* i *Juljana Skólimowskiego*. — Delegatami na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa obrano pp. *Józefa Jabłonowskiego* z Rawy, i *Antoniego Jabłonowskiego*.

Przewodniczącym oddziału *Stanisławowskiego* obrano p. *Józefa Jabłonowskiego* z Pacykowa — radnymi pp. *Stanisława Borkowskiego, Henryka Głowackiego, Tymoleona Mochnackiego i Władysława Rylskiego*. Delegatów na ogólne Zgromadzenie Towarzystwa dotąd nieobrano,

— Powiaty *Cieszanów* i *Lisko* uchwaliły połączyć się, pierwszy z *Rawą* — drugi z *Sanokiem*.

— *Ile nawozu trzeba na morg?* Na to zapytanie czynione z różnych stron, odpowiada pismo rolniczo-przemysłowe styryjskiego Towarzystwa gospodarskiego, że trzebaby w tym celu przytoczyć rozbiory chemiczne zbiorów i rodzajów nawozu, porównać ich części składowe, a wtedy odpowiedź byłaby umiejętnie uzasadnioną. Lecz opierając się

na zwykłem gospodarskiem doświadczeniu, okazują się następne wynikłości.

Według tych doświadczeń potrzeba na morg:

Guana obok zwykłego stajennego nawozu 2 do 3 cetnarów.

Mąki z kości 5 do 10 ctn. rozpuszczonej, w 1 do 2 ctn. kwasu siarkowego.

Makuchów rzepakowych 10 do 20 ctn.

Nad fosfatów 3 do 6 ctn.

Odchodów solnych (siarkanu kali) 3 do 6 ctn.

Gipsu 2 do 3 ctn.

Potażu z 60% czystego kali 50 do 100 fnt.

Soli amoniakowej 3 do 4 ctn.

Produkcja nabiału w monarchji austrjackiej.

„*Austrja*" podaje ilość bydła rogatego w monarchji na 6,100.000 krów, 4,500.000 jałownika, 3 mil. wołów, razem 13,600.000, co licząc w średniej cenie krowę po 50, jałówkę po 25, wołu po 60 zł. a., przedstawia kapitał 600 mil. Z krów można liczyć że 1 miljon nie bywają dojone, tylko dla przychowku utrzymywane. Z pozostających 5,100.000 można przypuścić 660 miar (1.200 kwart = 400 garncy) mleka rocznie od sztuki, to czyni 84 mil. wiader po 1.50 ($3^3/_4$ kr. masa) 126,150.000 zł. a. Z wołów biją mniej więcej 75.000 sztuk po 100 zł. a. licząc, czyni 75 mil. zł. a., z krów $^1/_8$ = 762.500 szt. po 50 zł. a. sztuka, czyni 38.125.000 zł. a., z jałownika 0.05 t. j. 225.000 sztuk po 40 zł. a. czyni 9 mil. zł. a. W końcu od 6,100.000 krów, 4,600.000 cieląt, z tych połowa na przychowek, druga na zabicie po 6 zł. a. sztuka, czyni 13.800.000 zł. a. Wartość wszelkiego bydła rzeźnego i dojnego wyniesie zatem 262,075.000 zł. a. Doliczmy wartość roboty bydlęcej, co czyni na $2^1/_4$ mil. wołów po 45 zł. a. sumę $101^1/_4$ mil., wtedy produkcja bydła rogatego wyniesie 363,325.000 zł. a. Znaczna część nabiału spożywa się na miejscu, nie można obliczyć ile to wynosi, ale przypuścić można 40% całej produkcji nabiału, toby wynosiło w okrągłej liczbie 34 mil. wiader mleka, czyli 1 wiadro na głowę rocznie. Według statystycznych wiadomości, wynosi spożycie mleka w Wiedniu rocznie 900.000 wiader, to czyni na mieszkańca więcej niż 60 mas ($1^1/_2$ wiadra). Można przypuścić, że sprodukowanych 84 mil. wiader 34 mil. spożywa się w postaci świeżego mleka, 3 mil. przerabiają się na ser, a 40 mil. na masło.

Dowóz bydła był w r. 1865. 70.716 sztuk, wywóz 156.572. W r. 1866. wywóz wynosił 174.622. Masła wywieziono w r. 1865. 98.693 cetnarów, dowóz wynosił 4.741 cetnarów. *Séra* w tymże roku wywieziono 3.782 cet., dowieziono 32.257 cetnarów.

Ruch na giełdzie lwowskiej od 15. do 29. Września.

Akcje kolei Karola Ludwika objawiały aż do 20. dążność ku spadaniu. Stały one 16. po 214.50, 17. po 212.50, 18. przyszły do skutku sprzedaże po 212.75 i 212.67, 19. już po 211.75 i 212.75, 20. utrzymały się na 213.75 aż do 25., zaś 25. podskoczyły na 213.37 i 212.90. Były jednak akcje te najwięcej na targu. Z wszelkich in-

nych papierów zapisanych na cenniku tutejszej giełdy notowano tylko *raz*:

Obligi pożyczki głodowej 7% po 99.65 zł. a.

Akcje banku hypotecznego po 79.50 zł. a.

Listy zastawne banku hypotecznego, które się po pierwszy raz pojawiły na giełdzie tutejszej po kursie 95, 96 i 96.25 zł. a. W dziennikach tutejszych pojawiły się reklamy na korzyść tych listów jakoby kurs 96 był za niski z powodu, że listy te płacą 6% i czynią więcej niż wszelkie inne listy zastawne, bo przy dzisiejszym kursie przynoszą 6.25, podczas gdy listy zastawne galicyjskie przynoszą tylko 5.3, węgierskie 6.4, czeskie 5.68 a wiedeńskie 5.42 stosownie do kursu, jaki mają obecnie. Reklama ta zapomina tylko o tem, że u nas wszystkie papiery (prócz właśnie listów zastawnych) przynoszą większy procent. Dalej był kurs następny: 95.75, 96.

Kurs pieniężny wykazuje:

Pruskie bilety po 1.33, 1.83¼ i 1.73¾, 1.82 zł. a.

Ruble papierowe po 1.70 zł. a.

Srebro notowano 20. b. m. po 121.75 za 100 zł. a.

Napoleondor d. 26. 0.90 zł. a.

Pszenica korzec 158 fnt. effect. z dosypem 170 fnt. na Listopad 10.50 (w Bukaczowcach); 11.25 (na Grudzień); z temi samemi warunkami 11.10, na Listopad-Grudzień 11 zł. a., na Grudzień 11.30, 11.40, na Styczeń 11.50 zł. a.

Żyto korzec 150 fnt. effekt. z dosypem 150 fnt. 6.75 po koniec Listopada, 156 fnt. z dosypem do 160 fnt. na Listopad 6.25 (w Bukaczowcach), korzec 160 fnt. 6.60 (Listopad, Bukaczowce), na Styczeń-Luty 6.70, na Październik, Listopad, Grudzień 7.40 zł. a.

Hreczka korzec 138 fnt. effekt. z dosypem do 140 fnt. na Listopad 6 zł. a.

Owies d. 27. na Styczeń, Luty, Marzec korzec 100 fnt. 6 zł. a.

Rzepak korzec 170 fnt. cłowych z workiem 10.80, 10.85, korzec 150 fnt. na Grudzień 10.25 zł. a.

Lnianka korzec 150 fnt. na Październik 7.90 (loco Bursztyn), 8.25 na Grudzień; 8.30, 8.25 zł. a.

Spirytus wiadro 41 miar 80° Trallesa 16 zł. a. (na Styczeń, Luty, Marzec), 15.75 (od Grudnia do Maja), 16.30 na Styczeń, Luty i Marzec.

Potaż słomiany 100 fnt. 7.90 zł. a.

Anyż płaski stary 100 fnt. 8.25, nowy 12.10 zł. a.

Sprostowanie.

W Nrze 5. *Rolnika* umieszczono w rubryce „Rozmaitości“: jakoby oddział powiatu Bireckiego uchwalił połączenie się z oddziałem powiatu Sanockiego. Doniesienie to było mylne, gdyż członkowie powiatu Bireckiego niebędąc jeszcze przez delegata tego powiatu zawezwani w tej mierze nic nie uchwalili — a delegat tylko wyraził swoje prywatne zdanie co do połączenia wspomnionych powiatów w jeden oddział; żądając jednakże od komitetu Towarzystwa gospodarskiego galicyjskiego dalszej informacji.

Ceny targowe

z drugiej połowy Września

Miejsce targu	Pszenica		Żyto		Jęczmień		Owies		Hreczka	
	m		e		c		a			
	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
Rawa	6	6	3	24	2	35	1	36	3	2
Stryj	6	.	3	25	2	25	1	30	.	.
Buczacz	5	45	2	90	2	.	.	80	2	40
Brzeżany	5	25	2	60	1	95	.	85	2	55
Bóbrka	5	50	3	20	2	.	1	.	2	90
Kołomyja	7	48	5	25	3	58	1	.	4	25
Kęty	.	.	4	20	3	10	2	.	.	.
Żywiec	6	18	4	55	3	87	2	70	6	.
Wieliczka	6	26	3	92	2	88	2	1	.	.
Bochnia	5	60	3	79	2	79	1	93	.	.
Niepołomice	5	50	3	50	3	.	1	50	.	.
Gorlice	5	1	3	68	2	96	1	95	3	.
Nowytarg	5	86	4	10	3	16	1	87	.	.
Brzesko (	5	37	3	64	2	45	1	60	4	.
(	5	50	3	75	3	.	1	50	.	.
Tarnów (	6	.	3	85	2	45	1	50	3	.
(	6	31	3	92	2	64	1	85	3	32
Pilzno (	5	20	3	40	2	30	1	50	.	.
(	5	60	3	50	2	40	1	50	.	.
Jaryczów	4	15	3	27	2	10	1	.	3	.
Szczerzec	5	20	3	.	1	65	1	22	2	56
Sambor	6	32	3	25	2	12	1	17	.	.
Chodorów	5	60	3	20	2	20	1	.	.	.
Zakluczyn	5	.	3	60	2	80	1	50	.	.
Husiatyn	6	50	3	50	2	50	1	10	3	.
Probużna	6	50	3	50	2	50	1	10	3	.
Kopeczyńce	6	50	3	50	2	50	1	10	3	.
Chorostków	6	50	3	50	2	50	1	10	3	.
Sanok	5	40	3	60	2	50	1	52	.	.
Dynów	5	20	4	20	2	60	1	20	.	.
Krosno	5	20	3	90	2	59	1	55	2	90
Dukla	6	.	3	50	2	50	1	60	.	.
Żmigród	5	40	3	50	2	80	1	60	2	40
Wojnicz	6	.	4	.	2	50	1	40	.	.

na prowincji

w złotych i centach austr.

Kukurudza		Ziemniaki		Siano		Drzewo twarde		Drzewo miękkie		Mięso wołowe	Okowita	Groch		Rzepak	
austrjacka				Cetnar		sąg				funt	mr.	meca			
zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.	ct.	ct.	zł.	ct.	zł.	ct.
.	.	.	95	.	91	4	12	3	15	11	.	.	.	.	.
3	50	1	20	.	90	4	50	3	50	9	75	.	.	.	.
3	.	.	65	.	70	4	50	3	50	10	36	.	.	.	.
2	50	.	75	1	.	5	.	3	80	15	54	.	.	.	.
.	.	1	.	1	50	6	.	5	.	12	60	.	.	.	.
5	16	1	86	1	.	1	48	1	78	18	30	.	.	.	.
3	.	1	20	1	10	5	60	4	36	18	120	.	.	.	.
.	.	1	64	1	42	4	50	3	50	16	.	.	.	.	.
.	.	1	22	1	21	10	.	8	50	14	110	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.	.
.	.	1	52	1	60	4	30	2	80	13	96	.	.	.	.
.	.	.	93	1	50	5	50	4	10	14	120	.	.	.	.
.	.	.	.	1	.	7	50	5	80	12	65	.	.	.	.
.	.	.	80	1	.	8	.	6	.	12	58	.	.	.	.
.	.	1	20	2	50	8	50	6	.	.	.	.	.	.	.
.	.	1	40	1	.	1	50	6	.	.	.	.	.	.	.
.	.	1	.	1	.	6	.	3	80	12	.	.	.	.	.
.	.	1	.	.	.	6	.	3	80	12	.	.	.	.	.
.	.	.	.	1	91	6	50	6	.	12	.	.	.	.	.
.	.	1	10	1	52	10	30	6	50	12	.	.	.	.	.
.	.	1	30	.	20	7	50	4	50	15	90	.	.	.	.
.	.	.	.	.	80	5	20	4	15	12	.	.	.	.	.
.	.	.	.	1	.	5	.	3	.	12	70	.	.	.	.
3	.	.	90	1	.	8	50	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	90	1	.	8	50	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	80	1	.	5	.	.	.	10	.	.	.	.	.
3	.	.	80	1	.	5	.	.	.	10	.	.	.	.	.
.	.	1	22	1	20	4	.	3	.	14	.	.	.	.	.
.	.	1	20	1	10	4	40	3	40	14	70	.	.	.	.
4	5	1	.	1	5	5	5	4	.	11	60	.	.	.	.
.	.	.	.	1	10	4	.	3	.	11	60	.	.	.	.
.	.	1	.	1	.	4	.	3	.	12	.	.	.	.	.
.	.	1	20	1	.	7	.	6	.	12	.	.	.	.	.

Kantor komisowy J. B. Chotomskiego w Chełmnie.

Zawarłszy układy z fabrykami i kopalniami, poleca Szanownej Publiczności: wapno, cement, węgle, stuczne pognoje, kości mielone. Wapna beczkę t. j. 4 szefle, które wydają 18 do 20 stóp kubicznych w przecięciu, lasowanego wapna $16^1/_2$ sbr. Przewóz kosztuje w wagonowych ładunkach przynajmniej 25 beczkach ładunku:

do Białośliwia 34 sgr. 11 fn. od jednej beczki, do Czempina 19 sbr. 8 fn., do Wielunia 30 sbr. 6 fn., do Bojanowa 16 sbr. 3 fn., do Czerwińska 43 sbr. 8 fn., do Wschowy 18 sbr. 10 fn, do Kotomierza 39 sbr. 7 fn., do Laskowic 41 sbr. 7 fn., do Nakła 36 sbr. 8 fn., do Kościana 27 sbr. 11 fn., do Leszna 17 sbr. 7 fn., do Pelplina 44 sbr. 10 fn., do Poznania 21 sbr. 7 fn., do Rokitniey 22 sbr. 9 fn., do Piły 33 sbr. 4 fn., do Rawicza 15 sbr, 5 fn., do Trzcianki 32 sbr. 6 fn., do Solca (nad Wisłą) 29 sbr. 7 fn.

Cementu doskonalszego od dotąd znanych i używanych z Polski beczka $4^1/_2$ rubli.

Węgli szląskich beczka $3^3/_4$ ctr. od 13 sbr., lepsza 14, 15 do 16 sbr. w kawałkach.

Węgli szląskich beczka $3^3/_4$ ctr. od $9^1/_2$, lepsza $11^1/_2$ do 13 sbr. w kawałkach drobnych. Przewóz beczki węgli przez Polskę kosztuje 20 sbr. do Torunia.

Łaszt angielskich węgli 16 tal., drobna 18 tal. w kawałach dużych.

Miechy zbożowe tuzin $6^1/_2$ tal., $7^1/_2$ tal., $8^1/_2$ tal. trzyszeflowe, wschodnio-pruskie.

Miechy zbożowe tuzin $7^1/_2$ tal., $8^1/_2$ tal., $8^1/_2$ tal. trzyszeflowe szląskie.

Pognoje sztuczne, polecone z poręki centralnego zachodnio-pruskiego Towarzystwa agronomicznego: .

Za 1 ctr. Superfosfat *A.*, w którym 18—20% rozpuszczalnego kwasu fosforowego $3^1/_4$ tal.

Za 1 ctr. Superfosfat *B.* amoniakaln. 15—16% rozpuszczalnego kwasu fosforowego $4^1/_2$% saletrzanu $3^5/_6$ tal.

Za 1 ctr. Superfosfat *C.* kalisuperfosfat 14—15% rozpuszczalnego kwasu fosforowego $3^1/_2$ tal.

Za 1 ctr. Superfosfat *C.* kalisuperfosfat 12—14% rozpuszczalnego kwasu fosforanego kali $3^1/_2$ tal.

Kości mielone 1 ctr. $2^5/_6$ tal.

Odbieram zamówienia na zboże z Gdańska, Berlina i Frankfurtu tak do młynów jak i ze strony kupców, upraszam przeto producentów o łaskawe zgłaszanie się do mnie, oraz o nadesłanie prób, a doniosę im za jaką cenę towar ich sprzedać mogę. W razie sprzedaży odbierają interesanci wypłaty przez banki królewskie lub prywatne za dostawą zboża do kolei.

Polecam także Szanownej Publiczności mój inspektorat *zabezpieczeń życia ludzi i inwentarza. Główną ajenturę zabezpieczenia od ognia i ajenturę od gradobicia.* *J. B. Chotomski.*

Właśc. i wydawca A. Gostkowski. — Redaktor odpow. Karol Widman.